



JAN ŻARYN

KONFERENCJA JAŁTAŃSKA NIEMORALNA PROPOZYCJA DLA EUROPY

Konferencja jałtańska z lutego 1945 r. koncentrowała się głównie na rozwiązaniu sprawy polskiej. Tak też była komentowana w prasie zagranicznej, zachodniej. Świadczy o tym m.in. reakcja dyplomacji watykańskiej, ujawniana mniej lub bardziej dyskretnie przez gazety zależne od Watykanu.

■ WINSTON CHURCHILL,
FRANKLIN D. ROOSEVELT
I JÓZEF STALIN NA KONFERENCJI
W JAŁCIE, LUTY 1945 R.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS

PRZED JAŁTĄ

Papież Pius XII co najmniej od konferencji w Teheranie przypominał swoim rozmówcom, w tym specjalnemu wysłannikowi prezydenta USA przy Stolicy Apostolskiej, Myronowi Taylorowi, że „dwa są zła w tej wojnie i dwa niebezpieczeństwa, a nie jedno. Ściągnęło to na nas w pewnej chwili nawet zarzut osiofilstwa. Teraz wszyscy już chyba przejrżeli” – notował ambasador RP przy Santa Sede Kazimierz Papée słowa Mons. Domenica Tardiniego z 12 stycznia 1945 r.

Przedsionkiem Jałty był – już jesienią 1943 r. – Teheran i ówczesne obrady Wielkiej Trójki. ZSRS miał w rękach argumenty przekonujące szczególnie prezydenta USA w postaci pierwszych zwycięstw nad armią Hitlera i przelanej krwi rosyjskiej, jak i niemieckiej. Świadomość realizowania przez Anglosasów polityki „ekonomii krwi” dawała Stalinowi przewagę negocjacyjną, dzięki której mógł dyktować Amerykanom warunki, szantażując dodatkowo obietnicą wsparcia ich na froncie dalekowschodnim. Wydawało się, że wojna z Japonią nie będzie miała końca.

W Teheranie przegrała zatem koncepcja brytyjska polegająca na próbie natychmiastowego utworzenia południowego frontu (dzięki wojskom stacjonującym w Afryce), co faktycznie spowodowałoby wyzwalenie środkowej Europy przez Anglosasów i ich sojuszników reprezentowanych przez rządy rezydujące w Londynie (w tym RP). I wówczas, choć nikt tego nie dekretował, nastąpiło przyzwolenie na oddanie połowy kontynentu europejskiego armii sowieckiej. Stalin skwapliwie wyraził dodatkowo zgodę, by front zachodni powstał dopiero wiosną 1944 r. To w Teheranie zadecydowano, że zachodnia granica Sowietów po wojnie oprze się na tzw. linii Curzona, czyli przebiegać będzie na Bugu (propaganda tak sowiecka, jak i anglosaska nie były zainteresowane, by nazywać ją linią Ribbentrop-Mołotow). Już w Teheranie Sowietci wiedzieli, że mają swój „rząd polski” i nie będą starać się o ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych z faktycznym Rządem RP w Londynie.

Zaplecze frontu niemiecko-sowieckiego zostało oddane w ręce Stalina. Jedyną nadzieją pozostawała szansa na szybsze dotarcie Anglosasów do Berlina. Stolica Apostolska, śledząca poczynania obydwu stron konfliktu światowego, w sposób

¹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Kolekcja AP, A. 44/49/9, Notatka K. Papée z rozmowy z Mons. D. Tardinim, 12 stycznia 1945 r.

szczególny liczyła na Polaków jako tamę powstrzymującą bezbożnictwo sowieckie. Podobnie jak w 1920 r. w Watykanie zdawano sobie sprawę z konsekwencji opanowania Starego Kontynentu przez rewolucję bolszewicką. Eugenio Pacelli, papież Pius XII, jeszcze jako sekretarz stanu był u boku swego poprzednika autorem dwóch encyklik z 1937 r. potępiających nazizm i bolszewizm. Pamiętano w Rzymie, że Moskwa do 1939 r. praktycznie zlikwidowała wszystkie parafie katolickie (poza dwiema dla dyplomatów zachodnich), a księży wtrąciła do łagrów.

Natychmiast po wybuchu Powstania Warszawskiego dyplomacja watykańska, media watykańskie, radio z jego sekcjami językowymi oraz prasa rozpoczęły dyplomatyczne natarcie na rzecz niesienia pomocy powstańcom: „W konsekwencji można powiedzieć, że to, co Stolica Apostolska zrobiła dla Powstania Warszawskiego – które uważa za punkt zwrotny w dziejach moralnych tej wojny – określić można jako wstrząśnięcie sumieniem świata i przyczynienie się do jego przebudzenia”². Klęska powstania, a także jesiennej ofensywy wojsk zachodnich (winą za niepowodzenie operacji „Market Garden” obarczono spadochroniarzy gen. Stanisława Sosabowskiego) i nagle otwarcie frontu wschodniego w styczniu 1945 r., w środku zimy, zamknęło bezpowrotnie ten rozdział nadziei na niepodległość Polski.

POCZĄTEK ZDRADY

Gdy czyta się stenogramy z kolejnych posiedzeń Wielkiej Trójki w Jałcie, to widać wyraźnie, że sprawa niepodległości narodu nad Wisłą stanowiła podstawę układania się mocarstw w kwestii o znacznie większym zakresie – o ich wpływy na Starym Kontynencie. Chodziło także o to, czy Stany Zjednoczone będą gotowe na pozostanie w Europie jako mocarstwo wzmacniające demokrację i odbudowę po zniszczeniach wojennych, czy też wycofają się na kontynent amerykański, z daleka obserwując zmagania Europy z nowym – bolszewickim – zagrożeniem. Ostateczne postanowienia zapadały w Waszyngtonie stopniowo i ku naszej zgubie, a plan Marshalla z połowy 1946 r. nie stanowił rozstrzygającej odpowiedzi na to pytanie. Decyzję dla Europy szczęśliwą Stany Zjednoczone podjęły niestety dopiero w 1947 r., angażując się na rzecz obrony niepodległości Grecji i tworząc doktrynę powstrzymywania

² Cyt. za: J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Powstania Warszawskiego*, [w:] *Międzynarodowe aspekty Powstania Warszawskiego 1944 roku*, red. M.M. Drozdowski, H. Szwanowska, Warszawa 2004, s. 589.

(ang. *containment policy*). Połowa kontynentu była już jednak stracona: „Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Morzem Adriatyckim zapadła żelazna kurtyna, dzieląc nasz kontynent” jak to barwnie opowiedział Winston Churchill podczas swej przemowy na uniwersytecie w Fulton 5 marca 1946 r. Przemówienie byłego premiera Wielkiej Brytanii poprzedzała agresywna wypowiedź Stalina z lutego 1946 r., w której sowiecki satrapa stwierdził: „Dopóki istnieć będą państwa kapitalistyczne, realne będzie zagrożenie nowym konfliktem zbrojnym”. Wsparł jednocześnie silne partie komunistyczne we Francji i we Włoszech. Tym samym Sowietom niedwuznacznie dali do zrozumienia, że byli już wówczas gotowi do marszu w stronę Atlantyku – jak gen. Michaił Tuchaczewski w 1920 r.

Ale w lutym 1945 r. jeszcze nie wszystko było stracone. Stany Zjednoczone dążyły przede wszystkim do zakończenia wojny z Japonią, a miał im w tym pomóc Stalin, o czym przekonywali prezydenta Franklina Delano Roosevelta agenci wpływu NKWD w ekipie jego najbliższych współpracowników. Rosja Sowiecka miała w Stanach Zjednoczonych jednoznacznie pozytywny wizerunek; a świadczyły o tym powstające w Hollywood w latach 1941–1945 pod naciskiem cenzury scenariusze filmów wojennych. Nie wolno w nich było mówić o pakcie z Hitlerem z 1939 r., o mordach w Katyniu czy gwałtach dokonywanych przez sowieckich żołdaków. Notabene nie mogła się w nich także pojawić pozytywna sylwetka żołnierza-Polaka.

Dla Brytyjczyków natomiast pomyślne dla nas rozwiązanie sprawy polskiej w Jałcie stanowiło niewątpliwie ostatnią szansę obecności Anglii w Europie w roli mocarstwa współdecydującego o losach Starego Kontynentu. Francja była za słaba na tym etapie decyzji wojennych, tym bardziej Włochy. Churchill bronił naszej niepodległości tak długo jak mógł, ostatecznie jednak poddał się podobnie jak w Teheranie.

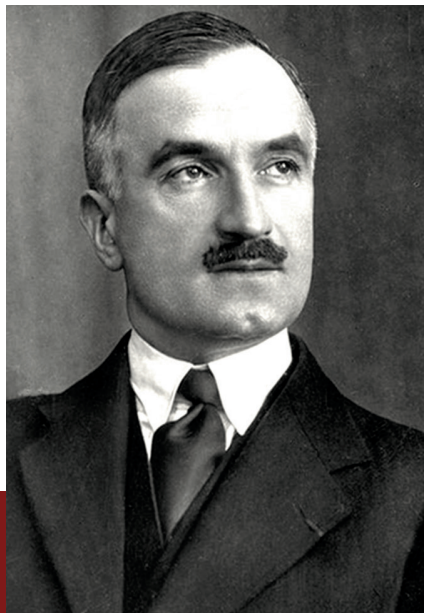
KOMPROMIS, CZYLI ZDRADA

Jałta stanowiła logiczną kontynuację swej perskiej poprzedniczki, kiedy to ostatecznie – jak się okazało – Anglosasi zdecydowali się na pogwałcenie stworzonej przez siebie w sierpniu 1941 r. Karty Atlantyckiej. Wielka Trójka w sprawie polskiej poszła na tzw. kompromis, który faktycznie był porażką polskich aspiracji niepodległościowych. „Il Quotidiano”, włoska gazeta zależna od Watykanu, komentując w numerze

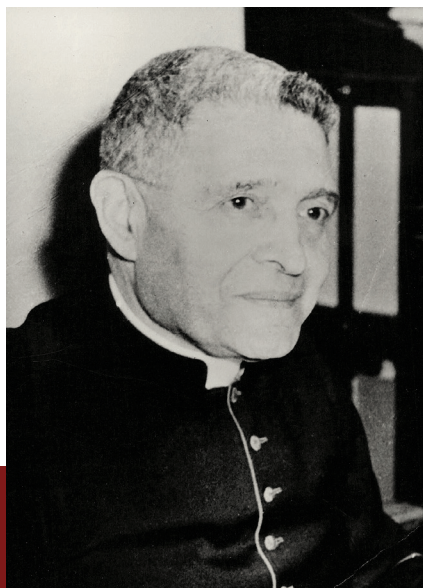


■ POLSKA W GRANICACH PO JAŁCIE, 1945 R. ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA COMMONS

z 14 lutego 1945 r. ten akt zdrady Zachodu, który pozostawił na pastwę ateistycznego państwa 84 mln katolików (polskich, łotewskich, czeskich i jugosłowiańskich), pytał: „Czyżby Rosji chodziło o ich oderwanie od Rzymu? Byłoby to zadanie bardzo trudne i w żadnym razie nie pokojowe. [...] Pamięć ludzka jest krótka, ale pamięta się jeszcze o sierpniu 1939 roku. Od kilku miesięcy Papież starał się o utrzymanie pokoju wszystkimi środkami, jakie miał do dyspozycji. Ale 23 sierpnia został podpisany w Moskwie przez Ribbentropa i Mołotowa układ niemiecko-sowiecki, który pozwolił na najazd i na czwarty rozbiór Polski, na najazd Francji, na atak na Anglię. Związek Sowiecki ma wobec historii odpowiedzialność za decydujące pchnięcie w kierunku drugiej wojny światowej. To, co zaszło potem, nie zmazuje



■ KAZIMIERZ PAPÉE.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS



■ DOMENICO TARDINI.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS

bynajmniej winy za tyle krwi i łez wylanych przez ludzkość”³. Były to zdania prawdziwe, ale brzmiące jak dysonans wobec peanów światowych mediów wygłaszanych na cześć Stalina i ofiar złożonych przez naród rosyjski „wyzwalający” Stary Kontynent spod faszyzmu.

Najważniejszą decyzją Jałty było uznanie, że podstawą przyszłego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej będzie Rząd Tymczasowy, czyli de facto ekspozytura moskiewska przyozdobiona rozłamowcami z partii polskich, którzy kierując się cynizmem politycznym, postawili na „właściwego konia”. Przyjmując barwy polskich partii, takich jak Stronnictwo Ludowe czy Polska Partia Socjalistyczna, przystawki te miały za zadanie zwiększyć potencjalny wpływ komunistów na społeczeństwo polskie w tzw. warstwach ludowych, bowiem Polska Partia Robotnicza stanowiła zbyt czytelną kontynuację „rewkomów” z sierpnia 1920 r. Kierownictwo RT, stanowiącego podstawę przyszłych władz, musiało wprawdzie negocjować ze Stanisławem Mikołajczykiem i przedstawicielami Polskiego Państwa Podziemnego przyszły TRJN, ale jak wiadomo, tych drugich szybko zaaresztowano i wywieziono na Łubiankę, a Mikołajczykowi Władysław Gomułka powiedział wprost podczas negocjacji w Moskwie, że „raz zdobytej władzy nie oddamy nigdy”.

Termin użyty przeze mnie, czyli „podstawa”, nie był obojętny ani prawnie, ani politycznie. Oznaczało to w praktyce usankcjonowanie przez

³ IPMS, AP, A. 44 122/33, *Raport K. Papée do MSZ w Londynie*, 14 lutego 1945 r.

sojuszników Stalina obecności NKWD na ziemiach polskich, a także uznanie prawa stanowionego, wprowadzanego przez PKWN (poprzednika TR) dekretemi od sierpnia 1944 r. na ziemiach polskich. Żołnierze, oficerowie i administracja cywilna Polskiego Państwa Podziemnego od tej pory, czyli od sierpnia 1944 r., stawali się nielegalni, a ich aresztowanie i stosowane wobec nich represje zostały w Jałcie usankcjonowane. Ułatwiało to dalszą możliwość skazywania polskich patriotów, którzy nadal podlegali prawu II Rzeczypospolitej. Dla Stalina sprawdzianem zgody na taką interpretację jałtańskich uzgodnień było osądzenie aresztowanych 16 polskich przywódców niepodległościowych. W czerwcu 1945 r. skazano ich na kary pozbawienia wolności, i nie wysokość kary była istotna, lecz fakt, że procesowi przyglądali się milcząco zachodni obserwatorzy (jak wiadomo, przywódcy PPP nigdy już nie wrócili do kraju, zamordowani w kolejnych latach odsiadki za sądowniej kary: Leopold Okulicki, Jan Stanisław Jankowski i Stanisław Jasiukowicz).

Podczas konferencji jałtańskiej uzgodniono także, że przyszła Polska uzyska – w związku z utratą na rzecz Sowietów Kresów Wschodnich – nabytki terytorialne na Zachodzie. Jak komentował tę część zapisu konferencji Kazimierz Papée: „Prasa watykańska, która od czerwca zeszłego roku [1944 r., czyli wyzwolenia Watykanu przez wojska alianckie, w tym polskie – J.Ż.] prowadzi stałą kampanię na rzecz Polski, zajmowała w ostatnich czasach zupełnie wyraźne stanowisko, sprzeciwiając się zarówno aneksji przez Rosję wschodnich terenów Rzeczypospolitej, jak i oddaniu Polski pod rządy zależne od Moskwy”⁴. Ten diabelski pomysł Stalina polegał na tym, by zagwarantować sobie nie tylko bezpośrednią kontrolę nad Europą Środkową, ale także pośrednią przez zbudowanie siatki państw zależnych jak najdalej wysuniętych na zachód Starego Kontynentu. Ostatecznie jego plan natrafił na opór w 1947 r. w Grecji, a w kolejnych latach 1948–1949 na Łabie, po „kryzysie berlińskim”. Dopiero bowiem w 1947 r. Harry Truman zdecydował się na weryfikację polityki zagranicznej USA i wprowadził w życie wspomnianą doktrynę powstrzymywania, co faktycznie oznaczało groźbę wybuchu wojny, jeśliby Sowieci uderzyli na zachód Europy. Stalin zrozumiał, że trzeba będzie poczekać, a tymczasem należy zająć się pacyfikacją już podbitych militarnie narodów.

⁴ *Ibidem*.

JAŁTA – SAMOSPRAWDZAJĄCY SIĘ UKŁAD MIĘDZY MOCARSTWAMI

Dyplomaci watykańscy mimo że stanęli w 1944/1945 r. jednoznacznie na gruncie uznawania Rządu RP w Londynie i liczyli na zmianę nastawienia Anglosasów wobec ZSRS, to jednak z drugiej strony obawiali się skutków dla katolików polskich radykalnej krytyki komunistów: „»Osservatore Romano« nie powinno zajmować stanowiska, które by mogło drażnić [urtare] Lublin [czyli Rząd Tymczasowy – J.Ż.], gdyż wobec Rządu, który ma prawa i jest uznawany przez wszystkich, ale nie ma istotnej władzy, i rządu nieuznanego, lecz de facto rządzącego, nie należy wywoływać wzmożonych prześladowań”⁵ – mówił Mons. Tardini radcy kanonicznemu przy Ambasadzie RP przy Santa Sede w marcu 1945 r. Jak widać, w lutym 1945 r. nie wszystko jeszcze zostało rozpisane, a nawet w kolejnych latach system jałtański – czyli podział świata przez mocarstwa na dwie strefy wpływów – krzepł stopniowo, kosztem narodów środkowo-europejskich i kolejnych ofiar poniesionych m.in. przez Polaków.

Jak wiadomo, II wojna światowa nie zakończyła się kongresem pokojowym, a zatem postanowienia jałtańskie stanowiły faktycznie samosprowadzający się układ między mocarstwami. Świadczył o tym przebieg wydarzeń z połowy lat 50. XX w., kiedy Sowietzi z jednej strony zgodzili się na neutralność Austrii i jej wyjście spod tymczasowego parasola wojsk Armii Czerwonej, a w zamian za to Zachód nie zdobył się jesienią 1956 r. na wsparcie rewolucji węgierskiej i apelu Imrego Nagya o prawie Węgier do wystąpienia z Układu Warszawskiego. To zamrożenie żelaznej kurtyny z jesieni 1956 r. trwało de facto do przełomu lat 80. i 90. XX w., kiedy to z racji przewagi militarnej (program „gwiezdnych wojen”) i gospodarczej USA, a także polskich aspiracji wolnościowych wyrażonych przez 10-milionowy ruch Solidarności, ZSRS – kolos na glinianych nogach – musiał zakończyć erę swego panowania w naszej części Starego Kontynentu. Na jak długo?

⁵ IPMS, AP, A. 44/122/33, Notatka ks. W. Meysztowicza z rozmowy z Mons. D. Tardinim, 18 marca 1945 r. Zob. więcej: J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów Ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998.



Jan Żaryn (ur. 1958) – historyk, prof. dr hab., pracownik Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor książek: *Kościół w PRL* (2004); „*Taniec na linie, nad przepaścią*”. *Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955* (2011); *Kościół, naród, człowiek czyli Opowieść optymistyczna o Polakach w XX wieku* (2012); (z T. Sudolem) *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykłe* (2014); *Polska pamięć. O historii i polityce historycznej* (2017); *Polska wobec Zagłady* (2019); (z M. Żaryn) *Rok 1939. Od beztróski do tragedii* (2019); *Kościół i naród. Lata trwogi, lata nadziei* (2022) i in.